

Nadszedł Dzień Pana

Rozdział 7

Zatrąbcie na rogu na Syjonie!

„Zatrąbcie na rogu na Syjonie! Krzyczcie na Mojej świętej górze! Niech zadrzą wszyscy mieszkańcy ziemi, gdyż nadchodzi dzień Pana, gdyż j jest bliski!” (Joel 2:1).

O Syjonie, święty ludu Boży — niech obudzi cię dźwięk trąby, ponieważ dzień Pana jest bliski! Nasz Król pojawi się w chwale ze swoimi zastępami, aby ustanowić swe królestwo!

Otrząśnijcie się ze snu, dzieci Wszechmogącego Boga, odwróćcie się od swoich złych czynów i załóżcie całą zbroję Bożą! Ponieważ Jego wrogowie zdecydowani są walczyć przeciwko Panu i Jego świętym, „Dzień ciemności i mroku (zbliża się), dzień pochmurny i mglisty... tak nadciąga wielki i potężny, któremu równego nie było od wieków i po nim już nie będzie aż do lat najdalszych pokoleń. Przed nim ogień płonący... Przed nim ze strachu drżą ludy, wszystkie twarze bledną” (Joel 2:2-6).

Nie słyszałeś tego Syjonie? „Drży przed nim ziemia, trzęsie się niebo, słońce i księżyc są zaćmione, a gwiazdy tracą swój blask” (Joel 2:10).

Ponieważ już niebawem stopią się w żarze żywioły, jakże to może być, by dzieci Boże wygodnie sobie leżały na swych łóżach i bez troski żyły z dnia na dzień, jadły, piły i dogadzały sobie? Czy ciągle jeszcze nie słyszysz dźwięku trąby, Syjonie? Czy dobrobyt tak cię zaślepił? Czy j jesteś tak oszołomiony pożądliwościami i troskami tego świata, że nic nie słyszysz? Czy nie wiesz, która wybija godzina? Czy nie rozpoznajesz, że u drzwi stoi dzień Pana? Czy to jest właściwa pora, aby dogadzać sobie i wszystkie siły i czas zużywać tylko dla własnych zainteresowań? Czy dalej chcesz po prostu żyć z dnia na dzień i zaniedbywać szukania Jego oblicza?

Czy nadal jeszcze nie chcesz zwracać na Niego uwagi, na twojego Zbawiciela; który wyzwolił cię z niewoli? Czy w dalszym ciągu chcesz zaniedbać Jego słowo, Jego dom, ba, również bliską społeczność z Nim? Czy chcesz kontynuować uspokajanie samego siebie słowami: „On jeszcze długo nie przyjdzie?” „Jeszcze daleko do sądu! Będę sobie dogadzał, chciałbym używać życia, chciałbym zażywać przyjemności i radości, a później, gdy zakosztuję wszystkiego i i spełnię swoje wszystkie życzenia, to wtedy może On mnie wziąć do siebie?”

Duch Święty powiedział do mnie: „Zatrąb na rogu na Syjonie! zawołaj do Mojego ludu: Nawracajcie się do Mnie całym swoim sercem, w poście, płaczu i narzekaniu! Rozdzierajcie swoje serca, a nie swoje szaty i nawróćcie się do Pana, swojego Boga, On jest łaskawy i miłosierny, nierychły do gniewu i pełen litości, i żał mu karania! Kto wie, może pożałuje i zlituje się, i pozostawi „błogosławieństwo” (Joel 12:12-14). Właśnie zaczął On już czynić „znak na czole mężów, którzy wzdychają i jęczą nad wszystkimi obrzydliwościami popełnionymi w nim” (Ezechela 9:4).

„Zatrąbcie na rogu na Syjonie, ogłoście święty post, zwołajcie zgromadzenie! Zgromadźcie lud (...) zbierzcie starszych, zgromadźcie dzieci (...) Niech oblubieniec wyjdzie ze swej komory, a oblubienica ze swej komnaty” (Joel 2:15-16).

Gdzież oni są, kapłani Pana, którzy płaczą między przedsionkiem a ołtarzem? Gdzie są prorocy, którzy dali się obudzić i wołają wielkim głosem: „Zmiłuj się nad swoim ludem Panie!” (Joel 2:17)? Kapłani śpią! „I nie ma nikogo, kto by wzywał Twojego imienia, kwapił się do uchwycenia się Ciebie, gdyż zakryłeś swoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszych grzechów” (Izajasza 64:7). Chrystus, niebiański Oblubieniec, opuścił już swoją komnatę i wyruszył, aby przyprowadzić do domu oblubienicę. Dlatego Duch Święty woła do oblubienicy, aby obudziła się ze snu i wyszła naprzeciw swemu oblubieńcowi, który kocha jej duszę. Czy pasterze nie powinni leżeć przed Bogiem na twarzach i płakać? Czy nie powinni wyznać przed Nim grzechy swoje i grzechy ludu Bożego?

Czy pasterze Pana nie powinni wstrząsnąć oblubienicą, aby się obudziła? O, mój Boże, jakże ślepi stali się twoi pasterze! Podczas gdy zastępy szatana ustawiają się w szyku bojowym, aby rozpocząć walkę przeciw Niebu; podczas gdy zastępcy Boga stoją w szeregu ze swoimi wozami bojowymi i i zbroją się do walki końcowej, pasterze oddają się swoim własnym przyjemnościom. „Synu człowieczy, prorokuj przeciwko pasterzom Izraela, prorokuj i powiedz im: Pasterze! Tak mówi Wszechmocny Pan: Biada pasterzom Izraela, którzy sami siebie paśli! Czy pasterze nie powinni raczej paść trzody? Mleko wy zjadacie, w wełnę wy się ubieracie, tucze zarzynacie, lecz owiec nie pasiecie” (Ezechiela 34:23).

Przeciągają się na swoich wypchanych łóżach i tuczą się tłuszczeniem trzody. Ze swoimi owcami rodzaju męskiego spotykają się na boisku piłki nożnej. Idą polować i łowić ryby, ale łowieniem ludzi nie interesują się. Kochają święta i przyjemne spotkania z przyjaciółmi i odprężają się przed swoimi bałwanami. „Tak rozproszyły się Moje owce, gdyż nie było pasterza i były żerem dla wszystkiego zwierzęcia polnego. Rozproszyły się i błakały się Moje owce po wszystkich górach i po wszystkich wysokich pagórkach; po całym kraju rozproszyły się Moje owce, a nie było nikogo, kto się o nie troszczył lub ich szukał” (Ezechiela 34,5-6).

O ślepi pasterze Syjonu! Jesteście powołani, aby zwołać Boży lud na zgromadzenie pokutne – a nie do błazeńskich żartów i zabaw! „Synu człowieczy, .prorokuj i i mów: Iak mówi Wszechmocny – mów: Miecz, miecz wyostrzony jest i wyglądzony: Jest wyostrzony, by dokonać rzezi; jest wyglądzony, by błyszczeć jak błyskawica. Alboż mamy się cieszyć?” (Ezechiela 21,13-15). Pan Zastępów nakazał wam leżeć na swoich obliczach na ziemi i pokutować z pokornym i złamanym sercem. Gdzie jest wasze narzekanie, mężowie Boży? Nie wstyd wam? Powstańcie od swojej biesiady, gdyż wróg wkroczył do kraju, a wy o tym nie wiecie! Będzie słyhać „biadanie pasterzy, gdyż ich chluba jest zniszczona” (Zachariasza 11:3).

Winnica leży odłogiem; nasienie gnije w ziemi; gąsienice objadły pola z liści, nikt nie nosi żałoby! Każdy zajmuje się swoimi własnymi sprawami. Miłość u większości ostygła a radość dzieci Bożych uschła. Doszło do tego, bo na kazalnicy nie stoi żaden pasterz, który dał by się obudzić. Żaden z nich nie usłyszał dźwięku trąby na Syjonie. Żaden nie dał się oczyścić ze swego grzechu i nie głosi teraz pełen mocy, że bliski jest dzień Pana. „Jego prorocy są lekkomyślni i wiarołomni, jego kapłani plugawią to, co święte, pogwałcili zakon” (Sofoniasza 3:4).

Z pewnością Pan mógłby doprowadzić do porządku ten upadły naród, gdyby jego pasterze czuwali. Ale oczy strażników obciążone są snem, a kapłani wzbraniają się wzywać wielkim głosem Jego imienia. Gniew Boży mógłby się odwrócić, gdyby Jego słudzy leżeli na twarzach i molestowali Niebo prośbą o wybaczenie i uzdrowienie ludu.

Dlaczego nasze dzieci opuszczają drogi Pana? Dlaczego młodzieńcy przyjaźnią się z córkami Babilonu i szukają towarzystwa niewierzących? Dlaczego są tak agresywni, tak niewierni i tak uparci w swojej miłości do tego świata? Ponieważ z większości kazalnicy naszego kraju nie wychodzi już żadne jasne, poważne słowo. Kaznodzieje, obciążeni swoimi własnymi grzechami i wątpliwościami, kulą się ze strachu przed mocami ciemności, gdyż stracili swoje duchowe pełnomocnictwo.

Dzięki Bogu, jest jeszcze w kraju resztkę pasterzy, którzy płaczą nad trzodą i i noszą żalobę z powodu grzechów ludu Bożego. Ci mężowie nawrócili się całym sercem do Pana, ale są oni tylko nieliczni, pogardzani. Większość proroków przypomina lekkoduchów, a lud Boży nie chce zmian.

Mieszkańcy Syjonu są skażeni! Dzień Pana stoi u drzwi; kraj jest zaniepokojony, ze wszystkich stron grozi spustoszenie i zniszczenie, ale lud Boży nie bierze sobie tego do serca. Zbór Jezusa znajduje się w dolinie niezdecydowania. Duch Święty zaczął śpiących wrywać ze snu, ale przed ich oczami nie ma bojaźni Bożej. Sąd ma nadejść? Nie, zanim nie obejrzą do końca swego ulubionego serialu telewizyjnego! Nie wcześniej, nim nie wypiją do dna pucharu przyjemności! Nie, zanim nie wykorzystają, nie zakosztują w pełni pięknego życia. Nie wcześniej, nim nie zrealizują wszystkich swoich cielesnych, ambitnych planów Oraz życzeń. „Proszę, nie przeszkadzaj nam kochany Boże!” Wydają się mówić. „Jeżeli Pan naprawdę wkrótce przyjdzie lub jeśli nastąpi nagle sąd na naszym kraju – nie do pomyślenia! Wtedy musielibyśmy zrezygnować ze wszystkiego, co zamierzaliśmy w swych sercach!”

O upadli mieszkańcy Syjonu, czy nie chcecie się w końcu całym sercem nawrócić do Pana i porzucić cudzołóstwo, nierząd i żądzę przyjemności?

Z pewnością Pan mógłby doprowadzić do porządku ten upadły naród, gdyby jego pasterze czuwali. Ale oczy strażników obciążone są snem, a kapłani wzbraniają się wzywać wielkim głosem Jego imienia. Gniew Boży mógłby się odwrócić, gdyby Jego słudzy leżeli na twarzach i molestowali Niebo prośbą o wybaczenie i uzdrowienie ludu.

Dlaczego nasze dzieci opuszczają drogi Pana? Dlaczego młodzieńcy przyjaźnią się z córkami Babilonu i szukają towarzystwa niewierzących? Dlaczego są tak agresywni, tak niewierni i tak uparci w swojej miłości do tego świata? Ponieważ z większości kazalnicy naszego kraju nie wychodzi już żadne jasne, poważne słowo. Kaznodzieje, obciążeni swoimi własnymi grzechami i wątpliwościami, kulą się ze strachu przed mocami ciemności, gdyż stracili swoje duchowe pełnomocnictwo.

Dzięki Bogu, jest jeszcze w kraju resztkę pasterzy, którzy płaczą nad trzodą i i noszą żalobę z powodu grzechów ludu Bożego. Ci mężowie nawrócili się całym sercem do Pana, ale są oni tylko nieliczni, pogardzani. Większość proroków przypomina lekkoduchów, a lud Boży nie chce zmian.

Mieszkańcy Syjonu są skażeni! Dzień Pana stoi u drzwi; kraj jest zaniepokojony, ze wszystkich stron grozi spustoszenie i zniszczenie, ale lud Boży nie bierze sobie tego do serca. Zbór Jezusa znajduje się w dolinie niezdecydowania. Duch Święty zaczął śpiących wrywać ze snu, ale przed ich oczami nie ma bojaźni Bożej. Sąd ma nadejść? Nie, zanim nie obejrzą do końca swego ulubionego serialu telewizyjnego! Nie wcześniej, nim nie wypiją do dna pucharu przyjemności! Nie, zanim nie wykorzystają, nie zakosztują w pełni pięknego życia. Nie wcześniej, nim nie zrealizują wszystkich swoich cielesnych, ambitnych planów Oraz

życzeń. „Proszę, nie przeszkadzaj nam kochany Boże!” Wydają się mówić. „Jeżeli Pan naprawdę wkrótce przyjdzie lub jeśli nastąpi nagle sąd na naszym kraju — nie do pomyślenia! Wtedy musielibyśmy zrezygnować ze wszystkiego, co zamierzaliśmy w swych sercach!”

O upadli mieszkańcy Syjonu, czy nie chcecie się w końcu całym sercem nawrócić do Pana i porzucić cudzołóstwo, nierząd i żądzę przyjemności?

Bóg będzie sądził!

Nasz król przyjdzie na Syjon i będzie rządził żelazną laską. Jeżeli Jego lud nie upokorzy się, wyznając i porzucając swoje grzechy, pojawi się On nagle w swojej świątyni, aby dokonać sądu: dobroć i łaska nad wszystkimi, którzy mają Go za Pana i Króla; pokój, radość i spokój wszystkim tym, którzy kochają i szukają całym sercem, całą duszą i całym umysłem, ze wszystkich sił. Zielone błonia, świeża woda i pokrzepienie dla duszy będzie udziałem wszystkich Bożych dzieci, które całkowicie odwróciły się od tego, co ma do zaoferowania ten świat i od jego dróg, jego wartości, jego ducha, jego pokus. „Jak pasterz troszczy się o swoją trzodę, gdy jest pośród swoich rozproszonych owiec, tak Ja zatroszczę się o moje owce i wyratuję je ze wszystkich miejsc, dokąd zostały rozproszone w dniu chmurnym i mrocznym. Będę je paść na dobrych pastwiskach i ich błonie będzie na wysokich górach izraelskich. Tam będą odpoczywać na dobrym błoniu i będą się paść na tłustych pastwiskach na górach izraelskich” (Ez.34:12.14).

Lecz nagły sąd i wielkie cierpienie spadnie na wszystkich tych, którzy zamykają swoje uszy i serca na dźwięk trąby na Syjonie! Bóg powali na ziemię tych, którzy zwodzą innych ludzi. Zatwardziałych i obłudników zgładzi, a wszystkich letnich wypłuje ze swoich ust. Tych, którzy żyją w niesprawiedliwości znając prawdę przekaże szatanowi i odda ich na pastwę nikczemnym skłonnościom, ponieważ, chociaż poznali Boga, nie uwielbiali Go jako Pana, lecz stali się zarozumiałymi głupcami, którzy większą cześć oddawali stworzeniu niż Stwórcy. Będzie sądził leniwych pasterzy, którzy samych siebie paśli, zamiast paść trzodę. „Dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa Pana! Jakom żyw — mówi Wszechmocny Pan — ponieważ Moje owce stały się łupem i ponieważ Moje owce były żerem dla wszelkiego zwierzęcia polnego, gdyż nie było pasterza, a Moi pasterze nie troszczyli się o Moje owce, a sami się paśli pasterze, a Moich owiec nie paśli, dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa Pana! Tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja wystąpię przeciwko pasterzom i zażadam od nich Moich owiec, i usunę ich od pasienia Moich owiec, i pasterze nie będą już paść samych siebie. Wyrwę Moje owce z ich paszczy; nie będą już ich żerem” (Ez.34:7—10). Powali On na ziemię wszystkich, którzy prawdę Bożą uczynili kłamstwem. Będzie to dzień wielkiej zgrozy i strachu! Miliony tych, którzy naśmiewali się z dźwięku trąby i dalej żyli w swojej głupocie i gnuśności, dotknie nadchodzący gniewny sąd, „Słońce i i księżyc będą zaćmione, a gwiazdy stracą swój blask. Pan zagrzmie z Syjonu i wyda swój donośny głos z Jeruzalem, tak że zadrżą niebiosy i ziemia. Lecz dla swojego ludu Pan jest ucieczką i twierdzą dla synów Izraela” (Joel.3:20-21).

Nadszedł Odkupiciel

„Przyjdzie jako Odkupiciel dla Syjonu i dla tych, którzy... odwrócili się od występku — mówi Pan” (Izaj.59:20). „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość, a chwała Pańska rozbrłyła nad tobą” (Izaj.60:1). „Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a jego chwała ukaże się nad tobą” (Izaj.60:2). Lud Pana, zwycięzcy, dusze

oblubienicy, wznoszą swój wzrok i śpiewają: „Nadchodzi nasz Król, Alleluja! Nadchodzi, aby nas ratować! Będzie nas paść i wprowadzi nas w bogatą pełnię swojego świętego miasta!”

Zwycięzcy połączą się; będą jednym sercem i jedną duszą. I okażą się Światu jako ciało Chrystusa na ziemi. Jednak to ciało już wkrótce zjednoczy się ze swoją Głową. Głową tego cudownego ciała jest Odkupiciel Syjonu. I zupełnie nieoczekiwanie pojawi się On w swojej świątyni, aby zasiąść na swym tronie królewskim. Serca wszystkich tych, którzy tęsknią za Jego przyjściem, są bez strachu. Głoszą Jego chwałę, aż przyjdzie. Czczą Go, aż będą posiadać zmartwychwstałe ciało. Dni ich smutku skończą się. Spoczywa na nich chwała Pana, a ich serce skacze z radości, gdy widzą, że coraz bliższy jest upragniony dzień. Gdy z ciemności chmur ukaże się On, resztką zbawionych wybuchnie głośnymi okrzykami radości, gdyż nagle zostaną pochwyceni do Jego cudownej obecności. Pełni miłości będą patrzeć w Jego królewską twarz, z radosnymi okrzykami padną przed Nim i zawołają: „Wytrzymaliśmy dla tej radości, która leżała przed nami! Teraz nasza radość stała się rzeczywistością! Widzimy Go, Chrystusa, Króla chwały! Hossanna temu, który wyratował nas od strasznych sądów, zachował nas w żarze ognia i wybawił swoją mocną ręką!”

Tam, gdzie dawniej panował lęk przed śmiercią i zatraceniem, będzie teraz jedynie Jego cudowna, wieczna radość. Postawimy nasze stopy we wspaniałym kraju, a On sam będzie naszym świętym schronieniem. Tam nigdy już nie będziemy znienawidzeni, nigdy więcej obciążeni cierpieniem i bólem. Tam nie ma już żadnych trosk i pytań dotyczących przyszłości. Na wieki będziemy przy Nim w domu! Będziemy pić niebiańskie mleko i jeść anielskie potrawy. Nigdy już nie obejrzymy się wstecz. Na zawsze przeminą wszystkie złe przecucia i obawy.

Właściwie dlaczego boimy się śmierci? Dlaczego tak kurczowo i uparcie trzymamy się tego przemijającego ziemskiego życia? Dlaczego boimy się przekroczyć próg wieczności? Któż z nas szczerze życzyłby sobie zamienić złote miasto niebiańskie i wieczne radości przyszłego królestwa Bożego na nędzny żywot na tej ziemi z jego całym skażeniem i upadkiem?

Zmartwychwstałe życie

Czy Pan nasz nie powiedział, że jest zmartwychwstaniem i życiem? I że każdy, który żyje i wierzy w Niego, nie umrze, lecz będzie miał życie wieczne? Tym wiecznym życiem wolno nam się cieszyć już tu i teraz! Pan chciałby resztę swoich zwycięzców wprowadzić w MOC WIECZNEGO ŻYCIA. Moc ta jest większa niż moc z Zielonych Świąt. Jest ona większa niż moc uzdrawiania chorych, wypędzania diabła i czynienia wielkich, cudownych rzeczy. Jest ona również większa niż moc bycia świadkiem. Ba, nawet większa niż moc wskrzeszenia umarłych. Już wkrótce wszystkie te moce nie będą konieczne, bo będzie nowy świat. W przyszłym Świecie nie będzie już żadnej ograniczonej miary Ducha Świętego. Tam nie trzeba będzie wypędzać diabła, uzdrawiać chorych ani wskrzeszać zmarłych. Nie będą już też potrzebni świadkowie. Będzie to wieczny świat, w którym wieczne życie nieprzerwanie, bez końca przenika wszystkie zbawione dzieci Boże. Możemy sobie tylko wyobrażać jak to będzie, gdy znajdziemy się w posiadaniu pełnej mocy i chwały wiecznego życia.

Bóg chciałby już teraz przenieść swoją świętą resztę w moc wiecznego życia. Nie znaczy to, że nie umrzemy, lecz że moc życia wiecznego już na tej ziemi ma być tak całkowicie naszą własnością; że dochodzi do absolutnego odłączenia od świata i wszystkich jego wymagań. Bóg chciałby mieć wolny lud, resztę, która całkowicie uwalnia się od wszystkiego, co

ziemskie. Można już tu i teraz żyć zmartwychwstałym życiem, niezmaconym przez sposób myślenia tego Świata, przez dążenie do zdrowia i pewności, ba, nawet przez myśl o śmierci.

Osiągnięcie mocy wiecznego życia oznacza prawdziwą wolność. Żyć ze wzrokiem skierowanym ku wieczności, a przy tym stawiać w centrum Boży tron, oznacza uwolnienie od strachu przed tym, co ludzie mogliby uczynić temu ciału. Żyć w istocie zmartwychwstania oznacza spoglądać z lekceważeniem na wszystko, co jest z tego Świata i w tym świecie.

Czy Jezus Chrystus jest dla swego ludu więcej niż życiem? On jest naszym wiecznym życiem! Wołajcie to głośno, dzieci Boże! Powiedzcie to całemu światu! Także ciało i demony mają to usłyszeć: „Nigdy nie umrę! Nie należę do tego Świata straconego i ginącego! W Chrystusie już teraz jestem częścią wieczności! Mój duch będzie na wieki z Nim „zjednoczony, a On kiedyś da mi cudowne nowe ciało na swoje podobieństwo”. Czyż nie jest to najwyższa moc, jaką Bóg może ofiarować człowiekowi, że czyni On go istotą wieczną, nieśmiertelną duszą, która na zawsze będzie żyła w Jego obecności? Życie, którym kiedyś w wieczności będę żył, spływa na mnie już teraz z tronu Bożego. Już tutaj i teraz wolno mi posiadać zadatek mojego dziedzictwa.

Gdy obserwuję tę biedną, obciążoną przekleństwem grzechu ziemię, mogę krzyczeć z radości: „Ty zły świecie, w którym mieszka i rządzi diabeł, nie masz żadnego prawa do mnie! Jestem odkupiony z twojej mocy! Nawet grób w twoim pyłe nie może mnie zatrzymać! Już teraz cieszę się wiecznym życiem z Boga, życiem, które nie ma początku ani końca!”

Uchwycie wieczne życie, zwycięzcy! Życie w ciele, w którym teraz jeszcze żyjesz, jest niczym więcej niż parą, która już wkrótce rozwieje się, zniknie. Wieczne życie spływa na ciebie od tronu Bożego. I to życie jest również owocem, które zbawieni na zawsze będą jedli z drzewa żywota. Jednak Bóg chciałby nam wyjaśnić, że teraz możemy w wierze jeść ten owoc przez Ducha Świętego. Cóż to za niewysłowiona radość — mieć z Nim jedynie społeczność i spędzać godziny pijąc ze Źródła wiecznego życia i jedząc z owocu drzewa żywota! Gdy później opuścisz swoją komorę, to jesteś już przeniesiony do niebiańskiego świata w Chrystusie Jezusie! Świat straci dla ciebie swój urok. Serce twoje jest wolne od wszystkiego, co dawniej było dlań kochane i drogie, Twoja tęsknota i pragnienie kieruje się teraz tylko na to, co w Niebie — na wieczność.

Wy, którzy macie pragnące serca, nasyćcie się!

Tłum zwycięzców w ostatnich dniach przed wybuchem Bożego gniewnego sądu coraz bardziej będzie pragnął duchowych rzeczy. To Duch Święty budzi w oblubienicy Chrystusa potężną tęsknotę za świętością, czystością i Bożym objawieniem. Tu i tam w całym kraju obserwuje się już głód i pragnienie sprawiedliwych. Dochodzi do radykalnego oddzielenia od świata ze wszystkimi jego bałwanami i przyjemnościami. Wołanie o wiedzę i objawienie w poznaniu Chrystusa staje się coraz głośniejsze. Sprawy materialne tracą swój urok dla dusz oblubienicy. Duch Święty ubiega się o ich serca i nawołuje do życia w modlitwie i do wewnętrznego złamania przed Bożym tronem. Rezygnują oni ze wszystkich egoistycznych pragnień, planów, bo wszystkim, co liczy się w ich oczach, jest doskonała wola Boża! Ludzkie cele i oczekiwania — sukces, uznanie — otrzymały śmiertelny cios. Cześć Boża stoi teraz u nich na pierwszym miejscu. Więcej wysławia się i uwielbia Pana. Chrystus siedzi na swoim prawowitym tronie i panuje nad ich życiem.

W tych ostatnich dniach przed katastrofą nasz Pan i Zbawiciel zajmuje się przygotowywaniem święta z dobrych rzeczy. Nie chodzi tutaj o nędzne żywyoty tego świata i o głupie materialne rzeczy, za którymi gonią bezrozumni, lecz o błogosławieństwa i radości samego Nieba. Zwycięzcy są w stanie ze spokojnym, ufnyim sercem wyjść naprzeciw ogniu i cierpieniu.

TRĄBCIE NA ROGU NA SYJONIE! Bóg zachował sobie świętą resztę ludzi obmytych w krwi Chrystusa, ubranych w nieskazitelne białe szaty, oddzielonych dla Króla chwały. Trzymają oni wysoko swoje płonące lampy i i przygotowują się, aby w mocy nieskończonego Życia wyjść naprzeciw Oblubieńcowi! Pijcie aż do nasycenia, święci naszego Boga! Pijcie ze źródła wiecznego życia!

„Wyjdźcie z niego, ludu Mój!”

„Wyjdźcie z niego ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was dotknęły plagi na niego spadające” (Obj.18:4). Wyjdźcie ze śpiących, martwych kościołów; z chciwych, nastawionych tylko na dobrobyt społeczności. Z letnich, dbających o życie towarzyskie zborów, które straciły chwałę Pana! Wyjdźcie z gotowych na kompromis, obciążonych grzechami, liberalnych świątyń! Wyjdźcie z kościoła katolickiego z jego kultem Maryjnym! Wyjdźcie z każdego kościoła i każdej społeczności religijnej, gdzie brak jest ognia Ducha Świętego, gdzie nie ma ani poznania grzechów, ani głodu świętości. Wyjdźcie z zakonnych kościołów i zborów, gdzie głosi się, że można być zbawionym przez dobre dzieła! „Uchodźcie z pośrodku Babilonu i niech każdy ratuje swoje życie, abyście nie zginęli przez jego winę, gdyż jest to czas pomsty dla Pana, On odda mu to, na co zasłużył! Babilon jest złotym kubkiem w ręku Pana, upijającym całą ziemię. Z jego wina piły narody, dlatego też narody oszalały. Babilon padł znienacka i został rozbity. Biadajcie nad nim, weźcie balsamu na jego ból, może da się go wyleczyć” (Jer.51:6-8).

Wyzwólcie się z nauk, które umacniają ludzi w ich pożądaniu pieniądza, sławy i sukcesu. Wyjdźcie ze wszystkich skierowanych na człowieka chrześcijańskich instytucji, które już dawno są wykorzenione i stały się pastwą śmierci. „Wyjdź z jego pośrodku, mój ludu, i niech każdy ratuje swoje życie przed żarem gniewu Pana!” (Jer.51:45). |

Wyjdźcie i porzućcie fałszywych proroków, którym zależy tylko na pieniądzach i czci! Wyjdźcie i porzućcie każdego kaznodzieję i ewangelistę, który obiecuje wam dobrobyt na Syjonie i kołysze chrześcijan do snu w złudnej pewności. „Precz, precz, wyjdźcie stamtąd, nieczystego nie dotykajcie! Wyjdźcie spośród niego, Oczyszćcie się wy, którzy nosicie naczynia Pańskie!” (Izaj.52:11).

„Gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości” (Obj.18:5). Czyje grzechy? Grzechy upadłego, letniego kościoła i wszystkie grzechy narodu, którego kielich nieprawości przelewa się. Jak możemy mieć śmiałość wierzyć, że Bóg nie widział naszej nieuleczalnej złości! Mieszkańcy Niniwy i Sodomy wołali o sprawiedliwość! To oni są tymi, którzy nas oskarżają. Niniwa pokutowała kiedyś w wyniku jednego, jedyne go kazania — Ameryka słyszała mnóstwo ostrzeżeń i poselstw ewangelizacyjnych i nie nawróciła się. Sodoma nie miała Biblii, nie posiadała tłumów kaznodziejów; jej fale eteru też nie były pełne ostrzeżeń przed nadchodzącym sądem. Tak jak wówczas grzechy Sodomy, Niniwy, Jerozolimy i Judy dosięgły nieba, tak teraz nasze. I Bóg postanowił osądzić nasz kraj! Wszystkie owe miasta upadły, a teraz właściwie my stoimy za kratami Bożego sądu.

Kto obudzi się I odpowiadając na wołanie Pana wyjdzie i i oddzieli się? Kto jest gotów oczyścić się ze wszystkich nieprawości Kościoła i społeczeństwa? Nie postępuj tak jak ongiś Izrael, że do sądu jeszcze daleko. „Synu człowieczy! Oto dom izraelski mówi: Widzenia, które ten ogląda dotyczą późniejszych dni, i o dalszych czasach on prorokuje. Dlatego tak powiedz im: Tak mówi Wszechmogący Pan: „Żadne słowo, które Ja wypowiadam, j już się nie odwlecze; słowo, które Ja wypowiadam, spełni się - mówi Wszechmocny Pan” (Ez.12:27;28).

Słowa otuchy dla Syjonu — świętej reszty Boga

„Syjon będzie odkupiony przez sąd, a ci, którzy się w nim nawrócą, przez sprawiedliwość. I mocarz stanie się paździerzem, a jego dzieła iskrą, i spłoną obaj razem, i nie będzie komu gasić” (Izaj.1:27;31).

„Wykrzykuj i i śpiewaj radośnie, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie i Święty Izraelski” (Izaj.12:6).

„Wzmocnijcie opadłe ręce i zasilcie omdlałe kolana! Mówcie do zaniepokojonych w sercu; Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! On sam przychodzi i wybawi was! I będzie tam droga bita, nazywana Drogą Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zabłądzi. Nie będzie tam Iwa i zwierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotyka. Lecz pójdą nią wybawieni. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną”

(Izaj.35:3;4; 8-10).

„Głos mówi: Zwiastuj! I rzekłem: Co mam zwiastować? To: Wszelkie ciało jest trawą, a cały jego wdzięk jak kwiat polny.

Trawa usycha, kwiat więdnie, gdy wiatr Pana powieje nań. Zaprawdę: Ludzie są trawą! Trawa usycha, kwiat więdnie, ale słowo Boga naszego trwa wieki. Wyjdź na górę wysoką, zwiastunie dobrej wieści, Syjonie! Podnieś mocno swój głos, zwiastunie dobrej wieści, Jeruzalem! Podnieś, nie bój się! Mów do miast judzkich: Oto wasz Bóg! Oto Wszechmocny. Pan przychodzi w mocy, Jego ramię włada. Oto ci, których sobie zarobił, są z Nim, a ci, których wypracował, są przed Nim. Jak pasterz będzie pasł swoją trzodę, do swojego naręcza zbierze jagnięta i na swoim łonie będzie je nosił, a kotne będzie prowadził ostrożnie” (Izaj.40:6-11).

„Gdyż Pan pocieszy Syjon, pocieszy wszystkie Jego rozpadliny. Uczyni z jego pustkowia Eden, a z jego pustyni ogród Pana, radość I wesele zapanują w nim, pieśń dziękczynna i dźwięk pieśni. Bardzo blisko jest Moja sprawiedliwość, Moje zbawienie nastaje, a Moje ramiona będą sądzić ludy, wyczekują Mnie wyspy, tęsknie

wyglądają Mojego ramienia. Podnieście ku niebu oczy i spojrzycie na ziemię w dole! Gdyż niebiosa rozwieją się jak dym, ziemia rozpadnie się jak szata, a jej mieszkańcy poginą jak komary, lecz Moje zbawienie będzie trwać wiecznie, a Moja sprawiedliwość nie ustanie” (Izaj. 51:3;5;6).

„Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem” (Izaj.52:7).

„Duch Wszechmocnego Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie. Abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga; abym pocieszył wszystkich zasmuconych. Abym dał płaczącym nad Syjonem zawój zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty żałobnej, pieśń pochwalną zamiast ducha zwątpienia, i będą ich zwać dębami sprawiedliwości, szczepem Pana ku jego wslawieniu” (Izaj.61:1-3).

„Podnieście chorągiew ku Syjonowi; chrońcie się, nie przystawajcie, bo Ja sprowadzam z północy nieszczęście i wielką klęskę!” (Jer.4:6)?

„Pan zagrzmi z Syjonu i wyda swój donośny głos z Jerozolimy tak, że zadrzą niebiosy i ziemia. Lecz dla swojego ludu Pan jest ucieczką i twierdzą dla synów Izraela” (Joel 3:21).